



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



# BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

# KURIER CZĘSTOCHOWSKI

Dzisiaj 6 stron.

z urzędowymi ogłoszeniami władz.

Dzisiejszy nakład 10.000

## Druzgocący dowód wojennej polityki Angielskiej Churchill wieder am Werk / „Traurige Staatsmannskunst“

### Luksusowa kwatery Rydza - Śmigłego

Słowa te piszą w specjalnym pociągu b. marszałka Polski Rydza-Śmigłego. Znaleźliśmy pociąg ten pośród wielu innych w pobliżu Warszawy. Obecnie stoi on na małej stacji w Ciechanowie i służy ministerstwu komunikacji Rzeszy, wraz z towarzyszącym sztabem, jako nocna kwatery w czasie podróży inspekcyjnej po zajętych terenach.

Rydz-Śmigły wiedział jak należy żyć. Widać to po tym pociągu, z pięknymi wagonami salonowymi. Mój przedział składa się z małego pokójka i przyległego doń przedpokojka. Ściany są wyłożone drzewem

### Nachrichten und Berichte in deutscher Sprache auf der fünften Seite

kolorym, małe biurko, toaleta i stołki nocne zrobione z drzewa różanego. Wszędzie mnóstwo guzików do naciskania; na podłodze leży piękny dywan, firanki w oknach z velour'u. Wagon ten ma również salon, którego krzesła i sofy utrzymane są w nastrojowej ciemno-niebieskiej barwie. Ściany obite jedwabnymi tapetami, a posródki leży wspaniały, grubo dywan.

Wszystko to odpowiada lukusowej bardzo eleganckiej hoteli; kwatery moja znajduje się w jednym z wagonów gościnnych podczas gdy wagon Rydza-Śmigłego, jest elegancki i posiada wytworny pokój sypialny, łazienkę, toaletę i salon. Urządzenie jest nie tylko eleganckie, lecz nawet z elegancją, aby było piękne. Dużo drobniaków wskazuje na przesył, przedawanie gust parweniuszowski. Przecież nie można wszystkiego umieszczać po to tylko by się blizowało.

Jakież ogromne przeciwieństwo do biedy, którą widzimy w całej Polsce, jakaż przepaść ogromna w stosunku do domków i chatek wieśniaczych! Rząd nie dba o to, by wieśniak miał choć jeden raz do roku mięso w garnku. Nie nie obchodziło go, że obywatel skazany jest na węgotację w niskich, niedźnych jaskiniach. Widać to, jakoby były rządy polskie. Pociąg ten, urządzeniem swym przypomina obraz rządu, w którym mała liczba rządzących opływała w przepychu i luksusie, a szare masy cierpiały ciężką nędzę.

Byliśmy również w twierdzy w Modlinie. Jedyne w swoim rodzaju twierdza; było to miasto, w którego murach żyli jedynie żołnierze ze swymi rodzinami, piekarniami, rzeźnikami i tym wszystkim, co do życia potrzebne.

Polacy uważali, że Modlin nie da się wziąć, że się nie podda. Otoczony kołem budynków zewnętrznych, twierdza przedstawia się, jako kompleks z kamienia, betonu, stali i żelaza. Jak ciężki kłoc występuje ona nad brzegami Buga i gęsto ustawionymi armatami różnego Kalibru, zamykała dostęp do Warszawy. Przez wielką, kutą bramę żelazną wchodził się do miasta.

Same koszary, magazyny ze stalowymi drzwiami, domy oficerskie i konieczne zabudowania mieszczą się w obrębie murów. Wszystkie te zakłady leżą rozrzucone w wielkim kompleksie; wewnątrz robi wrażenie dzielnicy willi. Całość ukryta wśród drzew, pod trawnikami i rabatkami, tylko z gęstwiną tej przybliżony rozpatrzeniu się widać duże budynki koszar, magazynów, stanowiska wojskowe, obiekty i wejście do podziemi.

Twierdza jest bardzo stara; sbudowana

### Oto prawdziwe oblicze Anglii Nowy przykład wojennej polityki

Berlin 2 listopada. Urzędowo opublikowano: Minister spraw zewnętrznych Rzeszy w swej wielkiej mowie w Gdańsku stwierdził w stanowczej formie, że wojna angielska przeciwko Niemcom przez obecny rząd angielski już od lat w tajemnicy i planowo była przygotowana. W związku z tym minister zwrócił uwagę, że Chamberlain we wrześniu 1938 r. nie przybył do Monachium, by zapobiec wojnie i przynieść pokój światu, lecz już zdecydowaną przez Anglię wojnę przesuwać na dalszy termin, ponieważ Anglia nie była całkowicie przygotowana i uzbrojona.

Wyżej przytoczone przez ministra spraw zewnętrznych Rzeszy fakty otrzymano stanowczo potwierdzenie dzięki odnalezionemu dokumentowi tajemnemu w archiwach byłego ministra spraw zagranicznych byłej republiki czeskiej. Dokument ten zawiera wiadomości przesłane przez poselstwo republiki czeskiej w Paryżu i datowany jest z dn. 5 sierpnia 1938 r. (liczba 1075).

Z powodu jego sensacyjnej wprost treści i dzięki nadzwyczajnemu znaczeniu dokument ten tłumaczymy dosłownie:

Poselstwo Czeskosłowackiej Republiki w Paryżu.

Stempel  
Min. Spr. Zagr. Gabinet b. ministra  
G. Z. 3124.

Liczba 1075/38. Paryż 5 sierpnia 1938.  
O.D. dotyczy: powodu i celu misji Lorda

Runcimanna do Pragi. — Tajne!  
Parafon: dr. Jina Krofta.  
Panie Ministrze!

Massigli utrzymuje, że wysłanie lorda Runcimanna do Pragi będzie najlepszą rzeczą. Antoni Eden w jednej ze swych inów, zwracając się do posła Corbina powiedział, że po dobrym namyśle wysłanie lorda Runcimanna do Pragi, oznacza dobry krok, ponieważ nie będzie już zbytnio angażować Anglii, co dotąd było to stałym zławiskiem. Massigli mówi, że Anglii wiedzą, że będzie wojna i usiłują ją utrzymać wszelkimi w tym celu skierowanymi wysiłkami. Przyszłość we wreszcie zadowoleniem, że wysłanie lorda Runcimanna do Pragi w celu umiejscowienia konfliktu przyniosło niebezpieczeństwo dla Czechosłowacji, ponieważ wykorzystując czas Runcimann może wykonać coś niebezpiecznego, co dla Czechosłowacji może przynieść nieobliczalne szkody.

Do tego wyroku Massigli. dodał dalsze informacje, które są bardzo ciekawe i pouczające. Na krótko przed zwłaniem konferencji zbiorowej, która obradowała w Londynie, Anglii przeprowadziła kilka rozmów z Dominiami, Ameryki i Francji. Delegowany francuski rozmawiał z ministrem Elliotem i Morrisonem jak również specjalistą pod tym względem Sir Arthurem Street pracującym w wydziale gospodarczym ministerstwa rolnego.

Z sytuacji i układów udało się francuskiemu delegatowi ustalić, że Anglii nie dla organizacji zapotrzebowania zbo

ża, ani nie dla zaopatrzenia, interesują się konfliktem, lecz tylko dlatego, żeby, ciągnąc zyski z samego konfliktu. Minister Elliot i Morrison, obydwaj winni wierzyc w ewentualność konfliktu.

Sir Arthur Street powiedział, że za 6 miesięcy angielskie lotnictwo doprowadzi do porządku. Wiadomości te podał w tym miejscu w związku z wysłaniem lorda Runcimanna do Pragi, ponieważ jak powiedziałem: kwestia zyskania czasu odgrywa bardzo ważną, o ile nie decydującą rolę, zwłaszcza wobec faktu wysłania lorda Runcimanna do Pragi.

Serdecznie pozdrawia oddany (podp. Osusky).  
Pan dr. Kamil Krofta, Minister b. spr. zagranicznych w Pradze.

Co zawiera zatem ten dokument? 1. Podczas gdy prawdziwy interes brytyjski polegał tylko na tym, aby wtrącić się w coraz bardziej powikłane sprawy europejskiego kontynentu, do których Anglia wpadła dzięki swej głupiej polityce w 1910 roku, a która w tym czasie obecnie coraz to więcej wyłącza się, Eden, jako promotor i machinator angielskiej polityki podlegaczy zwraca uwagę, że Anglia coraz bardziej wciąga się do zawiłanej polityki kontynentu i nawet stwarza nowe takie same powikłania. Dlatego w oczach Edena „wysłanie lorda Runcimanna do Pragi oznacza dobry krok, ponieważ Anglia rzekomo została bardziej zaangażowana w sprawach środkowej Europy niż dotąd.

2. Anglii wcale nie chodziło o rozwiązanie pokojowe uregulowanie konfliktu. Ona nie interesowała się załodzeniem konfliktu, ale chciała konflikt dla swych celów wykorzystać. Chodziło jej dymie o określenie terminu swym planem. Zbrojenie się Anglii było bardzo zaniedbane, ponieważ spuszczać się na tradycyjny prestiż Wielkiej Brytanii, przewidywano, że nie grozi jej żadne niebezpieczeństwo.

Po wcieleniu Austrii, Rzesza Niemiec, w przeprowadzeniu swych spraw życiowych, nie pozwoliła wtrącać się nikomu i ze swej strony zbrojeniom nadała szybkie tempo.

„Sir Arthur Street powiedział, że za sześć miesięcy lotnictwo angielskie doprowadzi do porządku. Na tym zależy Anglii również tak samo, jak na zysku na czasie“.

Według pojęć Anglii można było rozwiązać kwestię czesko - słowacką, nie tylko nie przeszkadzając w projektach pokojowych, a wobec każdego przyrostu siły niemieckiej przeciwstawić się. Dzięki zdecydowaniu Kanclerza Rzeszy Hitlera i jego żelaznemu chwytowi, nie poszczęściło się Anglikom w kryzysie czesko - słowackim.

I dlatego złościwie wobec polskości kwestii i układów wystąpiła Anglia, która w tym wypadku najmniej chodziło właśnie o dotychczas zobowiązania. Pragnieniem Anglii było wejść w drogę narodowi niemieckiemu. Znamy winę Anglii, jej systematyczne przygotowywanie do wojny, choć wojnę już w 1938 r.

W tym nowym czeskim dokumencie znaleźliśmy ciekawy dowód angielskiej polityki.

Czytajcie „Kurier Częstochowski“



Dania czeł poległych żołnierzy niemieckich.

Wśród spalonych masztów z opuszczonymi do połowy flagami państwowymi Danii sdaża orszak pogrzebowy ze zwłokami niemieckich marynarzy. Niezwykle podniosły charakter nadało uroczystości tej miasto Stege, a pogrzeb ten wywarł na wszystkich obecnych głębokie wrażenie.

ostała przez Rosjan, a przez Polaków nowoczesne urządzenie. Powszedłoby uważano, że ten blok z żelaza i stali jest nie do pokonania. Lecz skoro niemiecka policja artyleryjska i niemieckie bomby samolotowe padły między koszary i budynki, a przy tym zostały unieszczone urządzenia wodociągowe - kanalizacyjne, warownia skaptulowała szybko.

Na dole, u stóp twierdzy na Bugu odbywa mosty. prowadzące do twierdzy wybudzili Polacy. Pionierzy mają tu dużo

pracy; ubudowali oni już prawie nowy most i usuwają grus leżący w rzecze. Polacy wysadzili prawie, że wszystkie mosty wewnątrz kraju. Z biegiem Wisły nie spotka się ani jednego mostu.

Wręczono nam ulotkę, w której nawołowano ludność do wysadzania mostów i obiektów wojskowych. Ulotki te formuły kart pocztowych w tysiącach egzemplarzach rozrzucono wśród ludności cywilnej. Polecała te ludność cywilna skrupulatnie wypełnia.

# Na pobojowisku francuskiej linii Maginota

Pora obiadowa dobiegała końca, gdy spuściliśmy samoloty w ostatnim momencie granicznym. Wiosnę swego czasu zajęli Francuzi. Zabite i już rozkładające się trupy bydła leżały na ulicach i w stajniach. Urządzenia domów częściowo zdemolowane, częściowo zrabowane. W izbach mieszkalnych pustka. Wszystko zniszczone, zburzone, rozrzucone.

Nie mamy czasu na długi postój. Chcemy się przedostać na obszar nieprzyjacielski, by przeprowadzić konieczne obserwacje. W tym celu rozbiłszy się na dwa oddziały. Podczas, gdy jedna grupa udala się na lewo w kierunku lasu pod osłoną naszych karabinów maszynowych, druga skierowała się brzegiem lasu prosto drogą przed siebie. Na prawo i na lewo rozciągały się pola. Drzewa owocowe nad brzegiem sioły dawały nam jaką taką ochronę. Dotarliśmy do francuskiej drugiej linii oporu. Znaleźliśmy tu pojedyncze stanowiska nieprzyjacielskie. Połączenia telefoniczne są silne, schrony nie tak solidne jak nasze. W dołach stała woda po kolana. Po kilku krokach ukazywały nam się pierwsze dachy domów. Od wsi oddaleni jesteśmy o jeden kilometr. Wkrótce dotarliśmy do systemu grobli.

Dlaczego Francuzi prac tych nie przeprowadzili do końca. Przecież stoją dwa kilometry po drugiej stronie granicy. Wszak nie było żadnych walk, w których Francuzi zmuszeni byli cofać się wobec napору. A więc odwrót bez powodu? Ciekawy objaw.

Za następnym zakretem zetknięliśmy się znow z drugą grupą. Chcemy zbadać sytuację we wsi leżącej przed nami. Bezpośrednio u wejścia do wsi zatrzymała nas leżąca mina. Z boku, przez grody, króćliśmy sobie drogę. Drzwi chat zastaliśmy otwarte. Ostrożnie przeczuliśmy progi pierwszych chat, w prawej ręce z bronią, w lewej z granatem ręcznym. Nic nie poruszyło się. Zdumieni spojrzeliśmy na siebie. Obraz ten powtarzał się w każdym domu. Nie było wyjątków. Bezład, pustka. Tak wyglądał teatrzyk nieprzyjaciela.

Każdego czasopisma, które znaleźliśmy w najwyższym nieładzie, prawie bez wyjątku niemieckie. Na francuskich papierach listowych, korespondencja w języku niemieckim. Również tablica z nazwą miejscowości na wzór niemiecki, ze starej niemieckiej porcelany. Lekko tylko przemalowany napis: „Landwehrbezirk X...“ można jeszcze odczytać. Następnie widać nazwę miejscowości w tłumaczeniu francuskim.

Po półgodzinnym marszu dostaliśmy się do wyznaczonej miejscowości. Zaden człowiek i żaden wystrzał nie przeszedł panującej wokół nas ciszy. Z boku tylko dochodziły odgłosy ognia artyleryjskiego. Polecenie wykonaliśmy. A więc maszerujemy z powrotem! aż do ostatniego zakretnu. Z tamąd skreśliśmy w lewo. Wkrótce zakrył nas las liściasty. Żółta, czerwona, brązowa blaski historia lęka w słońcu jesennym.

Obraz pokoju; lecz tylko dla przypadkowego przechodnia. Bezpośrednio na brzegu lasu napotkaliśmy opuszczone stanowisko karabinu maszynowego i wa-

ly ochronne.

Po kilku krokach znow pole, następnie kilka domów i wieś. Ostrożność była całkowicie zbyteczna.

Idziemy z powrotem. Trzy godziny jesteśmy już w drodze. Jest już czas, by złożyć meldunki. I znow ciągniemy przez piękny las. Tym razem wzdłuż jego wschodniego brzegu, gdzie znalazł się francuskie wały ochronne. Warto było iść tedy. Widocznie stanowiska te opuszczane były w wielkim pośpiechu. Czy zauważyliście tu krążące ducy? Mnóstwo karabinów maszynowych, grana-

## Włosi nie zmieniają kierunku swej polityki

W bardzo ostrej formie wystąpił dyrektor półrocznego „Giornale d'Italia” przeciwko samowolnym kombinacjom na temat włoskiej „zmiany warty”. Głosy te pojawiły się w prasie europejskiej poza Alпами, jak i również z drugiej strony oceanu.

Dla państw o charakterze demokratycznym faszystowskie Włochy, mimo 17 lat swego istnienia będą jeszcze zawsze krajem nieznanym. Mimo wszystkiego rodzaju śmiśli faszystowskiej i jej działania dla neutralności demokratycznej zostanie tajemnicą.

Zmiana stanowisk odpowiada pod każdym względem zwyczajom faszystowskim i idzie w odpowiednim kierunku, pisze dalej dziennik. Minister Starace, który osiem długich pracowitych lat przepracował na swym stanowisku, oddał je młodemu i dzielnemu Muto. A sam natomiast wziął na swe barki wyższe, znacznie trudniejsze zadanie. Ustupający z rządu ministrowie, sprawują swe urzędy przez 5 lat, tak, że można mówić o długim okresie rządzenia.

Był to rząd trzech wielkich wydarzeń w życiu narodu: włoska, wschodnia Afryka, Hiszpania i Albania. Pytamy się więc, co chcą pisma państw demokratycznych, skoro chcą mierzyć swą miarą czyny faszystowskich Włoch.

Ustupający z rządu dyplomaci, posiadają już lub otrzymają w przyszłości nowe, wyznaczone dlań zadania. Nowi członkowie rządu wyszli z szeregów starych bohaterów, dlatego będzie w nich żyć dalej rewolucyjna wiara i czyn. Rząd nowy będzie kroczyl drogą wyznaczoną przez poprzedników. Jeden jedyny maż i jedna jedyna chęć określa te drugie i wyznacza cel. Tym celem jest Mussolini.

Na wewnątrz i zewnątrz polityka Włoch pozostanie niezmienną, mimo że do zarządu państwem weszli nowi

ów, amunicji, niemów stalowych, czapek polowych, menażek, pistoletów i przeróżnych przyborów leżało porzucanych w nieładzi. Zapakowaliśmy wszystko w worki, na wozy, jako zdobycz wojenną.

Pod koniec, na samym brzegu lasu trafiliśmy na zestrzelony myśliwski samolot francuski. W promieniu 200 metrów leżały jeszcze rozrzucone części samolotu; silny musiał być strzał. Maszerujemy sprężystym krkiem. Gorąco było w jesennym słońcu południa. Pot spływa nam z pod hełmów stalowych, hełm uciska, pod nogami rozpryskuje się brunatna woda kałuż. Nastrój wśród nas wesoly; spełniliśmy dobrze powierzone nam obowiązki.

mężowie. Faszystowskie Włochy będą silnie stały oparte na filarach rozumnych podstaw i celów. Wobec nich w Europie i na całym świecie również nie zmieniają stalego stanowiska i jednolitej polityki rządu faszystowskich Włoch.

## W kilku wierszach

Moskwa, Niemiec - rosyjskie rokowania gospodarcze w najważniejszych swych częściach zostały zakończone.

Amsterdam. Zarządzenia ewakuacyjne w Anglii ponoszą kompletne fiasko.

Budapeszt. Były premier węgierski Darauvi zmarł we środę.

Berlin. Poczta, telegraf i telefony w Gdańsku włączone zostały pod zarząd Poczty Rzeczy Niemieckiej.

## 5.000 tonnowy parowiec zatonał

Kopenhaga, 2 listopada.  
Angielski parowiec „Brouts” (5000 tonn) płynący z Liverpoolu został zatopiony na oceanie Atlantycznym przez niemiecką łódź podwodną. Zatonięcie tego statku nastąpiło, jak komunikują ze strony angielskiej, już przed kilku dniami.

## Francja wyklucza 50 syndykatów górniczych

Genewa, 2 listopada.  
W Paryżu na podstawie pol'cyjnego rozporządzenia zostało wykluczonych z biur ochrony pracy około 50 syndykatów górniczych. Ich sale zebrań zostały policyjnie opieczętowane. Członkowie gwarectw muszą się zrzec swych praw na korzyść pośrednictwa „pracy. Tych 50 syndykatów odwołały się przystąpić do nowych związków górniczych, które stworzone do walki przeciwko wojennej polityce rządu.

## „Usurzegawcze strzały” w portach angielskich

Anglicy stosują broń przeciwko otętom państw neutralnych.

Jak Anglicy obchodzą się z okrętami państw neutralnych w brytyjskich portach pirackich, dokładnie opowiada o tym naocznym świadek, marynarz jednego z zatrzymanych okrętów. Oświadczanie to drukuje dziennik belgijski „Pays Reel”.

Okazało się, że do jednego bezprawnie zatrzymanego całym tygodniem statku, gdy próbował on wypłynąć z portu, angielski okręt wojenny wewnątrz portu wystrzelił na „znak ostrzegawczy”.

Fakt ten wystarczył za wszystkie rzeczywiste poniesione szkody, t. zw. przemilczenie faktu o braku żywności, wody do picia, odciecia od wszelkiej komunikacji itd.

## Angielscy sternicy przysięgli s'ę...

Amsterdam, 1. listopada.  
Rada holenderska dla komunikacji morskiej rozpatrywała sprawę zatonięcia 8000 tonnowego parowca holenderskiego „Binnendijk”, który w dniu 8 października zatonał w następstwie eksplozji niedaleko Weymouth. W czasie rozprawy okazało się, że Binnendijk” zaladowany zbożem i środkami żywnościowymi płynął z Nowego Jorku do Rotterdamu. Po drodze, na rozkaz władz angielskich, miał zarzucić kotwicę w Weymouth. Dwie mile od wlotnego statku miała miejsce eksplozja, w następstwie której okręt począł tonąć.

W godzinę później nastąpiły dalsze eksplozje, tak, że statek zapalił się, a wkrótce potem zakrył go fale morza.

W czasie rozprawy generalny inspektor dla komunikacji morskiej wykazał, że statek zatonał, ponieważ wpłynął na mine.

Szczególnie znamienity jest fakt, jak obchodzą się Anglicy z okrętami państw neutralnych. Ponieważ przed katastrofą holenderskiego statku „Binnendijk”, która nastąpiła dopiero o godz. 21.45, płynął w pobliżu angielski parowiec. Parowiec ten nie przestrzegł okrętu holenderskiego, ani nie wysłał sternika na jego pokład.

W czasie rozprawy generalny inspektor dla komunikacji morskiej wykazał, że statek zatonał, ponieważ wpłynął na mine.

Szczególnie znamienity jest fakt, jak obchodzą się Anglicy z okrętami państw neutralnych. Ponieważ przed katastrofą holenderskiego statku „Binnendijk”, która nastąpiła dopiero o godz. 21.45, płynął w pobliżu angielski parowiec. Parowiec ten nie przestrzegł okrętu holenderskiego, ani nie wysłał sternika na jego pokład.

## Rozmowy z Gandhi'm bez wyniku

Tym razem Hindusi nie dają się pobyć być frazesem angielskim. Wszystkie usiłowania przedstawicieli angielskiego imperializmu w Indiach żerują na silnie rozwiniętych dążeniach wolnościowego narodu indyjskiego. Naprzekład Biss, który opierając się na brutalnej, groźnej mowie vice-kroja Indji chce wyciągnąć jeszcze raz indyjskie plany wojenne na forum wojny europejskiej.

Posiedzenie vice-kroja Lorda Linlithgow z przedstawicielem kongresu narodowego Gandhi'm i z Ligą Moslemistyczną, według doniesień Reutera po jednogodzinnych obradach zostało przerwane nie dając żadnych wyników. Walka Hindusów, którzy nie pozwalają się teraz usnąć angielskimi frazesami będzie trwała dalej.

## Z miasta i okolicy

### Nareszcie słoneczna pogoda

Po długim okresie typowo jesiennej, dżdżystej pogody mamy nareszcie pierwszy słoneczny dzień.

Czy stan ten, od dawna wyczekiwany,

potrwa długo — nie powiedzieć nie można. W każdym razie powrót słonecznej choć mroźnej pogody powitać trzeba z zadowoleniem. Po ponurej i dokuczliwej szarudnie tym większym dobrodziejstwem są promienie słońca, nawet w listopadzie.

# NIEDZIELA

Dodatek tygodniowy dla katolików

## Spiewajmy pieśni Królowi!

Psaln 129, 3-4. Skoro zwracasz uwagę na gmachy, Panie któż będzie za tym obstawiał? Przecież w Tobie jest pojednanie w Bogu Izraelskim... — Wiersz 1-2: Z głębokości wolał do Ciebie Panie; usłysz mój głos! Gły pozwolimy się prowadzić przez krzaczki Kościoła; to odczuwanie święte działanie Ducha Bożego obok nas i w sercach naszych. Wielkie w szchemi-łosierdzie chrześcijańskie płynie z serca Syna Bożego, który stał się człowiekiem. Przemienienie naszego życia dzięki temu Bożemu pierwiastkowi nie podnosi naszej natury, lecz pozwala ją przedłużyć i utrzymywać, bo jak żelazo. Jest zawsze żelazem, choć je ogień rozpalił, tak samo niezmienny jest udział natchnienia Bożego w naturze naszej. My sami chcemy znaleźć się jaknajprędzej w sferze łaski Bożej i moc nauczyć się cenić samych siebie.

Odczuwamy w Duchu Chrystusowym

miłosierdzie Boże, Bóg również czuje to w nas. Gdy Bóg nas doświadcza odczuwamy wtedy swą nicość wobec świętych Pańskich. Nie jest to uczucie uniżoności: Pokorna podzięką i święta cześć są jej następstwami.

Cieszymy się i chwalamy Boga, nosząc Go, tej najkosztowniejszy skarb, w ziemskich, kruchych sercach naszych. Z pragnienia oddania Bogu czi najświętszej powstaje nasza pieśń. Kościół święty stoi wobec Pana Najwyższego. Nie mniej, jego cześć raz chwalimy Cte Boże w Introicie. (Antyfona powtarza się).

Stwierdzamy więc, że cześć Boża wypełnia cały Kościół święty. Ten głęboki szacunek przez to nie będzie mniejszy, że Bóg wobec ludzi występuje jako sedzia sprawiedliwy. O wiele więcej wraza sta ten szacunek, bo Pan nie zwraca uwagi na nasze grzechy.

Nie znaczy to, że jesteśmy, obójstni,

lecz jesteśmy przygotowani ponieść za służoną karę i pojednać się z Bogiem.

Niekończące się miłosierdzie Boże pomnaża naszą nieśmiałość, ponosimy wszelkie ofiary, by umożliwić sobie powrót do dobrego imienia i dobrodziejstw Boga. W tym celu Bóg posłał swego Syna na śmierć, na Krzyż. W Tębie jest pojednanie mówi św. Augustyn o Ofierze Chrystusa. Przez Ofiarowanie się Jezusa na Krzyżu powraca do ludzkich pokoleń Duch Boży i pojednanie się człowieka z Bogiem. Dlatego musimy mieć głęboką cześć i szacunek dla Chrystusa i okazywać Mu ją przede wszystkim w życiu: wobec władzy kościoła, wobec Ofiary Eucharystycznej w Sakramentach Świętych i modlitwie chrześcijańskiej.

Brak troski i bezwzględność są oznakami braku Łaski. Pozostajemy zawsze w naszej świadomości, że mamy cześć Boga i wolajmy z głębokości doń. Gdy z ogromnym uczuciem będziemy prosić Boga, będzie On mógł przeprowadzić w nas swe dzieło odrodzenia. I gdy będziemy bez winy, pełni sprawiedliwości Pana naszego, będziemy chwalić go i sławić.

Ks. K.

## Porządek nabożeństw w dniu

5-go LISTOPADA R. B.

Jasna Góra: Godz. 1.30 — Prymaria z godzinkami o N.M.P., godz. 8 — uroczysta msza św., godz. 9 — uroczysta msza św. Spiewana, godz. 10.30 — suma w Bazylice, godz. 12 — ostatnia msza św. i zastępowanie Cudownego Obrazu. Godz. 15.30 — niespory w Bazylice — zastępowanie Obrazu około godz. 17.

Katedra św. Rodziny: Msze św. o g. 7.30, 9-ej i 10-ej. Niespory o g. 15.30.

Kościół św. Zygmunta: Prymaria z kazaniem o godz. 7-ej, następnie msze św. o godz. 8-ej, 9-ej i suma z kazaniem o godz. 10-tej. Niespory o godz. 15-tej.

Kościół św. Jakuba: Godz. 7 — Prymaria i godzinki, godz. 9 — msza św., godz. 10-ta — msza św., godz. 11 — suma, godz. 12.15 — msza św.

Kościół św. Barbary: msze św.: godz. 7 i 9-ta, suma o godz. 11-ej.

Kościół Pana Jezusa Konającego: msze św.: godz. 7, 8, 9.

Zarząd parafii prosimy o uzupełnienie podanego porządku nabożeństw ewent. zmianami przewidzianymi na listopad.

# Indie ograbione ze swych praw

## Kierownictwo angielskie w prowincji Madras

Według doniesień Reutera angielski wielkorządcza prowincji Madrasu przyjął dymisję indyjskiej partii kongresowej. Usłupienie było protestem przeciwko oświadczeniu wicekróla na temat przyszłości Indji. Oświadczenie to wywołało wśród Hindusów głębokie rozczarowanie, ponieważ żądali oni, jak inne narody, podstawowych, elementarnych praw wolnościowych.

Według dalszych doniesień Reutera, wielkorządcza angielski wyznaczył z członków angielskiego urzędu cywilnego zarząd nad prowincją, w celu kierowania jej interesami.

Można sobie wyobrazić, z jakim uczuciem ludność Madrasu przyjęła ten nowy zarząd; Anglików bowiem w Indiach uważają powszechnie za ciemiężców. Prowincja Madras jest więc obecnie rządzona z całkowitym wyłączeniem władz indyjskich, a tylko przez samych Anglików. Anglicy nie myślą o tym, by łagodnie postępować z Hindusami i na drodze pokojowej zabezpieczyć im ich prawa. Jak wszędzie, tak i tutaj Anglicy dążą do przeprowadzenia swych celów imperialistycznych. Nie zgadzają się to z ich humanitarną propagandą, „że biorą w opiekę uciskane narody“, a teraz w czasie wojny przełamali granice swych przekonań i „zastosowali prawo przemocy“.

Niezaspokojona żądza panowania, zagrożająca również innym prowincjom, których zarząd ustąpił.

Początkowe zdanie, że chodzi nie o przypadkowy związek, albowiem wczepnia, nadzwyczaj ścisła współpraca między Rosją a Niemcami na polu dyplomacji, jak również i na polu wojskowości, jest możliwa. Wydarzenia polityczne wykazują, że obydwa państwa zmiernają do zniszczenia blokady państw sprzymierzonych. Handel Wielkiej Brytanii ze Skandynawią jest już poważnie podważony.

Sprawozdawca wyjaśnia na koniec, że rozdzielone z sobą Niemcy i Rosja, byłoby bezsilne wobec brytyjskiego imperium światowego, lecz związane, stały się silnym mocarstwem, które mogą rozbić zachodnie demokracje.

## Zmiany w rządzie włoskim

Urzędowo komunikują o szeregu zmian, zaszłych w rządzie włoskim.

Dotychczasowy podsekretarz stanu dla włoskiej Afryki Wschodniej Teruzzi Ricci, w ministerstwie korporacyjnym, Tassinari w ministerstwie rolnictwa, Host - Venturi w ministerstwie komunikacji został mianowany ministrami i objęli kierownictwo odpowiednich działów.

Ministerstwo oświaty ludowej objął Pavolini, dotychczasowy prezydent związku faszystowskiego dla wolnych zawodów. Minister Alfieri został przeniesio-

ny do poselstwa. W ministerstwie wojny na miejsce podsekretarza stanu generała Pariani został mianowany marszałek Graziani, jako generał szef sztabu włoskich sił zbrojnych i gen. Sodu, jako podsekretarz. W ministerstwie lotnictwa na miejsce dotychczasowego podsekretarza stanu generała Valle wszedł gen. Priedo, jako podsekretarz i generał szef lotnictwa. W ministerstwie marynarki nie zanotowano żadnych zmian.

Oprócz tego ustąpił ze swego stanowiska sekretarz partii faszystowskiej Starace. Na jego miejsce został mianowany generał konsul milicji faszystowskiej Muti. Starace objął stanowisko dotychczasowego szefa sztabu generalnego milicji faszystowskiej, generała Russo, który otrzymał urząd podsekretarza stanu w kancelarii przydziałnej.

## Przed powstaniem nowego rządu w Chinach

Jak nas informuje nowy szef biura informacyjnego w ministerstwie spraw zagranicznych Suma: rząd japoński nigdy dotąd nie próbował, a w tej chwili ma zamiar rozpocząć formalne rozmowy na temat uregulowania naglących kwestii z Anglią lub Stanami Zjednoczonymi Ameryki Północnej.

C sytuacja w Chinach nasz rozmówca z ministerstwa zagranicznego powiedział: „należy zwrócić uwagę, że w prasie pojawiają się wzmianki o stworzeniu nowego centralnego rządu w Chinach. Należy oczekiwać, że w ciągu naj-



**Duce wśród swych towarzyszy.**  
Przypadająca rocznica „Marszu na Rzym“ obchodzona była w całej Italii bardzo uroczysto. — Na ilustracji Mussolini z sekretarzem partii faszystowskiej, ministrem Starace (na prawo) przed frontem uczestników „Marszu na Rzym“.

bliższego miesiąca nastąpią w układzie chińskim duże zmiany.

Pertraktacje między przedstawicielami chińskimi celem stworzenia rządu centralnego w Chinach są na dobrej drodze i robią duże postępy.

Utworzenie tego rodzaju rządu, byłoby wyjaśnieniem zawiśniętej sytuacji we wschodniej Azji. Wangschinwei jest żywo popierany przez Chińczyków. Nikt się nie zdziwi więc, jeśli za Wangschinwei-em opowie się któraś z wysoko postawionych osobistości chińskich.

Silna, zdecydowana polityka Japonii dąży do tego, by ze swej strony dać jak największe poparcie Chinom, w celu wytworzenia nowego rządu, i aby pomóc im w rozwoju zdrowych podstaw do życia państwowego.

## Angielskie samoloty znów nad terytorium Belgii

W ostatnich czasach powtarzają się znów przeloty obcych samolotów nad terytorium belgijskim. Jak się okazuje w ub. sobotę po południu z samolotów zrzucono na obszar Belgii wiele tysięcy ulotek angielskich, które znalaziono również w pobliżu Thimister i Hamburga. Ulotki te — według doniesień „People“ — stanowią mają „odpowiedź na ostatnią mowę Hitlera“.

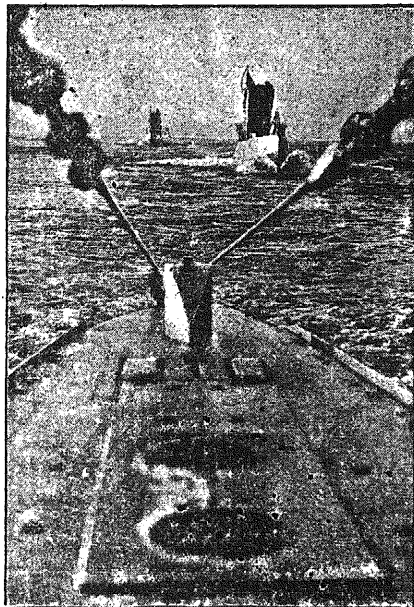
W ub. poniedziałek nad Namur przeleciał samolot zagraniczny, którego narodowości nie udało się ustalić. Belgijska broń przeciwlotnicza otworzyła ogień, a dwa samoloty myśliwskie udały się w pościg. Jak donoszą komunikaty prasowe samolot odleciał w kierunku północno-zachodnim, co wyraźnie wskazuje, że był to aparat angielski.

## Gen. Oshima dziękuje kanclerzowi

Cesarско-japoński generał Oshima, który w niedziele pożegnał Berlin, z Innsbrucka wystosował do Kanclerza telegram następującej treści: „Opuszczając Rzeszę Niemiecką pragnę jeszcze raz podziękować W. Ekscelencji za przychylną życzliwość i łaskawe poparcie. Serdeczność, którą mnie obdarzono będzie pomocna do nawiązania głębszych, ściślejszych niemiecko-japońskich stosunków przyjacielskich, o których z wielkim uczuciem wyrażał się W. Ekscelencja, koła parlamentarne i szeroki ogół narodu niemieckiego. Życzę z całego serca osobistego zdrowia W. Ekscelencji jak również rozkwitu i rozwoju nowo powstałej Wielkiej Rzeszy Niemieckiej — Oshima, ambasador japoński“.

## Komentarz do paktu Berlin-Moskwa

Korespondent „New York Times“ komunikuje z Londynu, że w poinformowanych kołach politycznych sowiecką neutralność oceniają mniej optymistycznie.



## Do boju z Anglią

Niemieckie łodzie podwodne opuszczają swój port macierzysty i płyną Kanalem Kilońskim. Wspinały o b r a z e k groźnej broni niemieckiej floty morskiej.

## Spotkanie którego nie było

O północy zabawa dosięgła kulminacyjnego punktu. Jedna z pań podszedła do okna i otworzyła je szeroko. Do zadymionego pokoju wdarł się prąd ożywczego powietrza.

— Co za cudna noc — zawołała młoda kobieta. — Szkoda widzieć się w tej duszocie. Idziemy na minsto.

Znaleźli się opozycjoniści, którzy nie mieli ochoty zostawiać napelnionych kieliszków. Zostali jednak przegłosowani i niebawem całe towarzystwo znalazło się na ulicy.

— O, balony, jakie barwne — odezwała się znów inicjatorka nocego spaceru. — Kupicie mi... Chcę balonik... — ciągnęła kapryśnie.

Zatrzymano przechodzącego sprzedawcę baloników, który w ciągu krótkiej chwili sprzedał cały towar. Zadulowany „baloniarz“ odszedł, życząc rozbawionemu towarzystwu dalszej wesołej zabawy.

— Co z tym fantem zrobimy? — padło pytanie.

— Wypuścimy baloniki. Każdy przywiąże kartkę z nazwiskiem i adresem. Będzie szampańska zabawa. Osoby, które baloniki znajdą poprzednio, aby nam o tym napisać. Zobaczymy, wyjdą z tego świetnie kawały.

Pomyśl ten został entuzjastycznie przyjęty. Niebawem kilkanaście barwnych baloników uniosło się w powietrze.

Porwany ogólna wesołością, poważny zazwyczaj i najstarszy z całego towarzystwa Leo Salvini również wziął udział w zabawie i jeden z ulatujących baloników

zabrał ze sobą kartkę wizytową, na której wypisane było nazwisko popularnego pisarza.

W tydzień później Salvini znalazł wśród porannej poczty krótki liścik.

„Pański balonik — czytał — opadł przed paru dniami na moim balkonie w Peschiera. Czy Pan jest pisarzem Leo Salviniem, czy też zachodzi tu przypadkowa identyczność nazwisk? O ile Pan jest tym pisarzem, cieszę się, iż mogę przy okazji powiedzieć Mu, że powieść p. t. „Młode wino“ przeczytałam jednym tchem z prawdziwą przyjemnością. Marinella Laurenti.“

Czyż można było pozostawić tak miły liścik bez odpowiedzi?

Salvini podziękował nieznanemu za słowa uznania i jednocześnie zawiadomił, że pozwala sobie przesłać jej tomik swych ostatnich nowel.

Odpowiedź nie dała długo na siebie czekać i tak, z zartu, między pisarzem a Marinella Laurenti wywiązała się ożywiona korespondencja.

— Panna, czy mężatka? — zapytał Salvini w jednym z swych listów.

— Mężatka — odpowiedziała Marinella. — Przybyłam na kilka miesięcy do mej włoskiej ojczyzny w odwiedziny do rodziny. Chciałam się ogrzać bo stałe mieszkam w chłodnym Sztokholmie u boku scho-rowanego męża...  
Salvini zapytał, czy może ją odwiedzić. „Należałoby przecież, byśmy się w końcu zobaczyli“ — twierdził. — Wierzę, że nie rozczarujemy się...“

— Nie — czytał w odpowiedzi. — Wolę, abyśmy nie stykali się osobiście. Mogłoby to przynieść rozczarowanie. Po coż ryzykować? Kontakt, jaki został między nami nawiązany, jest tak cenny, że wspomnienie o Pańskiej osobie pielęgnować będę w sobie, jak piękny, rzadki kwiat. Tak być

dzie lepiej.

Salvini nie ustępował. Niemal w każdym liście ponawiał swą propozycję. Wspominał, iż mógłby się wybrać do Peschieri; proponował następnie spotkanie w Mediolanie. Zawsze jednak napotykał na zdecydowany opór Marinelli.

Pewnego wrzesniowego dnia, wróciwszy z krótkiej podróży, Salvini zastał ku swej radości, list od Marinelli:

„Namyśliłam się — pisała — i postanowiłam, że się spotkam, zanim wrócę na północ. Spędzimy razem kilka godzin, a następnie rozstaniemy się — na zawsze. Miałam jechać do Sztokholmu w czwartek porannym ekspressem. Wyjadę tym samym pociągiem, lecz w Veronie przesiądę do pociągu, którym Pan przyjedzie o godz. 9.30 rano. Razem udamy się do Wenecji, gdzie pozostaniemy 24 godziny. Jeżeli ta drobna zmiana mej trasy Panu odpowiada, proszę mi depešować.“

Będę nosiła skromną, czarną suknię podróżną, a do piersi przypnę żółty goździk. Jeśli chodzi o Pana — nie potrzebuję żadnych znaków rozpoznawczych. Z ilustracją mam Go aż nadto dobrze...“

Pociąg pośpieszny, sapiał, pedził przez dolinę. Leo Salvini, siedząc w przedziale, w którym przejeżdżał nie było nikogo, bez przeszkód oddawał się swym marzeniom. Marinella... Marinella... Ile melodii, piękna zawierano to imię...  
Verona. Jak bije serce!... Zapelnie, jak przed pierwszym spotkaniem z dziewczyną... Jakże to było dawno...  
Pisarz szybko wstał i wychyliłszy się, rozgląda gozawkowo wśród stojących na peronie publiczności.

Nagle cofa się gwałtownie i ciężko opada na swe miejsce.  
Wzduż peronu powuwa się kobieta w

czarnej, podróżnej sukni. Do piersi przypięta ma duży, żółty goździk. Twarz jej, mocno upudrowana i uszmiukowana, jest twarzą kobiety pięćdziesięcioletniej, usiłującej — bez najmniejszego powodzenia — zachować pozory dawno minionej piękności. Włosy, umalowane na jaskrawo rudy kolor, opadają w pretensjonalnych lokach na czoło i twarz.

Cała postać kobiety, zaglądnącej przez logrono do przedziałów, sprawia groteskowe wprost wrażenie.

— Ty stary durniu — pomyślał Salvini ze złością. — Dobrze ci tak. Masz za to, że na podstawie subtelnych, inteligentnych listów wytworzyłeś sobie o autorce ich wyobrażenie, bynajmniej nie odpowiadające smutnej rzeczywistości.

Ma ochotę się śmiać, lecz na twarzy jego ukazuje się przykry grymas. Jakże jest rad, że udało mu się uniknąć spotkania, które dla obojga byłoby bardzo bolesne. Równocześnie czuje ból i dotkliwie rozczarowanie.

Kilkuminutowy postój dłuższy się w nieokreśloną. Wreszcie na dany sygnał pociąg rusza powoli z miejsca. Salvini, pewny, że już mu nie nie grozi, unosi się z miejsca i ostrożnie wychyla przez okno.

I oczy jego zatrzymują się nagle na młodej, pełnej wdzięku i czarnej blondynie. — Opatka o filar, stoi młoda kobieta w skromnej, czarnej sukni podróżnej. W tej chwili ręka jej sięga po duży, żółty goździk, przypięty do sukni.

Z ust Salviniego wyrwa się okrzyk: Marinella!... Marinella!...

Redz stukot kół odjeżdżającego pociągu zagłusza jego wołanie. Ręce młodej kobiety szarpia żółte płatki, a oczy, pełne niewysłowionego smutku, spoglądają w ślad za znikającym w oddali pociągiem.

# To, co najpiękniejsze!

Z sąsiedniego pokoju dolatuje mniegar młodych głosów. To grono panien i młodych kobiet gorąco rozprawia o modzie dzisiejszej i o tym, co nam nowego jutro przyniesie.

Ślucham też ożywionej rozmowy i myślę — czy też ta młodość kwestię mody traktuje pod jej postacią ważną i poważną, a przede wszystkim, czy bierze pod uwagę jej konsekwencje w większości ujemne.

Chciałabym naprowadzić je na postawienie zagadnienia mody właśnie z tego punktu widzenia i zwyciężyć je tym, że ze wszystkich kwestyj, jakie się mieszczą w układzie politycznym, gospodarczym i humanistycznym, nie ma może bardziej niepokojącej (ponieważ obejmują ona niezliczone rzesze) jak ta — jaka będzie moda? —

Moda! — czyż młodość pyta się kto ją robi? kto dyktuje? Czy pomyślałyście o tych, co z niej żyją? o tych, co dla niej i przez nią cierpią? czy pomyślałyście, że jeden dekret tej Pani może zadać śmiertelny cios takiej lub innej gałęzi przemysłu — powiększyć nieprawdopodobnie szeregi bezrobotnych?!

To się lekko mówi: — nie będą modne kwiaty — nie będziemy nosić koronek — Tak! — a skutki będą widoczne przedko bardzo prędko! Wzgardzony przemysł upada i pogrąża pod swymi ruinami setki, setki ognisk rodzinnych w biedzie i nędzy.

Ach! Wy wszystkie poddane tej niezastąpionej Dyktatorce, wy, które ją tworzą, które ją wypracowujecie, jednym słowem wy wszystkie, które życie z niej, lub dla niej — przeżywać wielkie zaniepokojenie czy zdolacie zadowolić jej nowe wymagania. Co znów postanowi? Jak zmienione wyjdziecie z jej tygielka — piękne stare dzieci, zdolne do bezgranicznych ofiar na jej żądanie.

Gdzie też w nadchodzącym sezonie umieści linię stanu na waszych harmonijnych figurkach? Czy dalek jest Wam podnieść linię ramion i poszerzać je?

Tyle pracy, tyle wysiłku, tyle nierzastawiajcie, jak wy dzisiaj. — To nie przeszkadza, że wasze małe siostrzyczki wybuchną śmiechem na widok toalet, które wy dzisiaj nosicie. To jest pewne!

I chcąc moje twierdzenia poprzeć dowodami, podczas gdy moje słuchaczki przeglądały żurnale mody na nadchodzący sezon, przejrzałam głębie moich szaf, kartonów zabytkowych, stare albumy fotografii i zaprosiłam je do obejrzenia tych relikwii.

I z zainteresowaniem skupiły się wokół stołu — jedna z nich wzięła w ręce małe kapelusik z brązowej słomki, ozdobiony bukietem nasturcji i włożyła na swą pięknie zaondulowaną głowę.

„Ależ popatrzcie, jaki wdzięczny kapelusik! Co za syjak! jaki twarząwy!“ — wykrzyknęła na widok odbicia swej główki w lustrze.

— Gdzie go Pani kupiła? Prosimy o adres Kochana Pani — posypały się głosy ze wszystkich stron.

— U modniarki „Grażyny“ — obawiam się jednak, że tirma ta nie istnieje już od lat, bo ten kapelusik pamięta miłą podróż poślubną i jak mówi piosenka — to echo dalekiej przeszłości. — Wybuchy zdziwienia, zachwytu i mój kapelusik wędruje z jednej główki na drugą.

Zaznaczam moim gościom, że za czasów mojej młodości nie nosiło się tego kapelusika na pół głowy i na zupełnie inaczej uczesanych (długich) włosach. I znów wybuch nieobraczonej ciekawości na widok fotografii tego samego kapelusika na mojej głowie (z roku 1908).

Przeglądamy dalej kartony, w których spotykamy się z tak modnymi dzisiaj białymi kolnierzykami, manszetkami z piki, batystu, koronek, te same szkiełki

bluzeczki, także szerokie paski — nawet ten sam krój rękawa.

Z albumów patrzą na nas młode dziewczęta, w sukniach nieraz groteskowych, niektóre jednak toalety, z małymi sukienkami, uchodzący za ostatni krzyk mody.

Konstatujemy więc, że tak w modzie, jak w życiu wszystko się powtarza i za-

czyna od nowa. Moje kolnierzyki, kapelusze, paski sprzed 30 lat wróciły do łask mody i każda z młodych kobiet przyjęłaby je jako ostatnią nowość.

Przeszłość jest kopalnią niewyczerpaną i chcemy, czy nie chcemy, z niej żyć.

Bo ona powstaje z wysiłków i wynalazków dnia dzisiejszego, a my choć sobie z tego nie zdajemy sprawy, z dniem każdym schodzimy w przeszłość.

Wu Ka.

## Zabity przez wampira

Z przesądów rumuńskich wieśniaków.

W wielu krajach Europy i Ameryki Południowej ludność chłopska wierzy w wampira. Wampiry te mogą być zwykli ludzie albo chorobliwi żądzy krwi i czasem mogą przybrać postać zwierzęcą, lub też mogą być szatanem przybierającym postać ludzką. Zabobon przypisuje im niezwykłą moc. Nie mają cienia, ich mięso jest pozbawione barwy, mogą w dowolnej chwili zniknąć, dematerializować się.

O wyczynach takiego wampira opowiada do pewien angielski dziennikarz, Thornton, który przybył do pewnej wsi rumuńskiej w chwili gdy wykryto tam zabójstwo jednego z dzieci chłopskich. Jest zrozumiałe, że dziennikarz sam nie wierzył w te historie, ale to co tam widział na własne oczy, przekonało go, że tu musiały działać jakieś wyższe, nieznanne sily.

Przed pewnym czasem do wspomianej wsi przybył jakiś osobnik, który zdradzał objawy obłąkania, a wieśniacy patrzyli na niego z niechęcią i podejrzliwością. Zamieszkał w opustoszałej chacie na szczycie pobliskiego wzgórza, nigdy nie widziano go przy świętej dzielnicy i nigdy nie szedł na rynek, ani nie przekraczał progu sklepu z żywnością.

Co pewien czas zniknął natomiast młode zwierzęta i działo się to zazwyczaj wówczas, gdy nieznanomy znajdował się w pobliżu pasącego się stada. Z

Po jego względu we wsi zaczęły krażyć pogłoski, że nieznanomy jest wampirem, który żywi się krwią młodych zwierząt.

Nagle przyszedł ów tragiczny poranek, gdy stwierdzono, że zginęło dziecko jednego z gospodarzy. Zaczęto go energicznie szukać i po kilku godzinach znaleziono jego zwłoki na zoranym polu. Na jego ztwótwach nie zauważono ran, tylko na szyi były dwa zadrapania, to też we wsi od razu powstało przypuszczenie, że dziecko zabił wampir, który wysał krew przez żyły w szyi. Część wieśniaków udała się natychmiast na szczyt wzgórza, aby urządzić samosąd nad nieznanym.

Chata jego była jednak pusta, a oczom przybyłych ukazał się niesamowity widok. Pomimo, że nieznanomy mieszkał tam przez kilka miesięcy, pod kuchnią nie było popiołu, a stoma w sienniku była zupełnie świeża, jak gdyby w ogóle nie kładł się spać. Jedynym meblem w chacie był mały stół, na którym widniała skrzepła krew. Na podłodze wokół stoika było również pełno plam po krwi. Nieznanomy znikł natomiast w tak tajemniczy sposób, jak przyszedł i wszelki ślad po nim zagnął.

Mieszkańcy zaś tych okolic są przekonani, że był on wampirem. W przypuszczeniu tym utwierdza ich jeszcze i ta okoliczność, że policja rumuńska mimo energicznie prowadzonego śledztwa nie zdołała wykryć dzieciobójcy.

## Czy pojedziemy na księżyc?

Podróż ta ma kosztować 8 miliardów zł. i trwać będzie zaledwie 48 godzin.

Szereg uczonych różnych narodowości pracuje nad realizacją motoru rakietowego, który ma objąć służbę na trasie Ziemia — Księżyc. Jednym z najgorętszych jego propagatorów jest francuski uczonec, Esnault - Pelterie, który pracuje nad tym zagadnieniem już od lat dwudziestu. W swoim dziele „Astronautyka“ (nawiasem mówiąc termin ten podał francuski pisarz J. H. Rosny - starszy) dał on dokładny obraz wszystkich dotychczasowych wysiłków astronomów w tej dziedzinie. Wydaje się, że świat jest za mały dla ludzi, starają się więc wszelkimi sposobami dotrzeć do innych planet. Gdy stratosfera będzie już otwarta dla lotów, samolot będzie mógł

osiągnąć niezwykłą szybkość 800 do 1000 kilometrów na godzinę!

Esnault - Pelterie w swoich rozważaniach doszedł do nader optymistycznych wniosków. „Podróż na księżyc jest możliwa — oświadczył. — Twierdził nawet, że zaledwie jest obecnie od jednego tylko czynnika: manowocno od znalezienia mecenasa, który pozwolił na ten cel 50 miliardów franków!“

Nie na tym jednak koniec. Gdy znajdą się owe miliardy, trzeba będzie jeszcze poświęcić 10 lat na drobniagowe przygotowania. Sama podróż powinna trwać tylko 48 godzin. Tyle więc, co z Warszawy do Paryża i z powrotem.

## Teatry ludowe we Włoszech

Dla umożliwienia szerokim masom w słuchaniu najbardziej ulubionych oper w wykonaniu śpiewaków, stworzony został we Włoszech już przed kilku laty pod nazwą „Wozu Tespisa“ objadowy teatr operowy, który w ciągu prawie trzech miesięcy letnich daje tłumnie bardzo odwiedzane przedstawienia w licznych oddalonych zakątkach całego kraju.

Wielkie powodzenie tego przedsięwzięcia było pobudką do stworzenia innej instytucji, znanej dziś powszechnie pod nazwą „teatru dwudziestu tysięcy“, a stanowiącej mającej nowy rodzaj prawdziwego teatru ludowego.

Na początku lata we wszystkich więk

szych kulturalnych ośrodkach powstają na otwartym powietrzu wielkie, bo zazwyczaj na 10 do 20 tysięcy widzów obliczone konstrukcje prowizoryczne z rur stalowych i drzewa. Podnosząca się amfiteatralnie, eliptyczna widownia, odpowiada również doskonale wymaganiom akustycznym. Jako sceny służą za zwyczaj liczne tutaj wszędzie i wspaniałe zabytki architektoniczne lub malownicze austryon maljejskie.

W sezonie bieżącym teatry takie, mniejsze i większe, ale zawsze obliczone na tysiączne tłumy, powstały w 36 miastach włoskich z Rzymem, Mediolanem, Weroną, Genuą i Bolonią na czele.

## Jonizacja w troposferze

G. A. Sucktorff w swych doświadczeniach aeronautycznych doszedł do przekonania, że wahania w górnych sferach atmosfery — 6 do 10 km. wysokości — są bardzo znaczne, a ponieważ rosną wraz z wysokością muszą pochodzić ze źródeł astralnych, dalszych niż słońce.

Prof. S. G. G. W. St. Ziemecki dokonał trzech lotów balonowych w celu sprawdzenia rezultatów Sucktorffa w dniach 26 marca i 18 czerwca 1936 r.

oraz 14 maja 1938 r. Rozporządził dwiema kamerami jonizacyjnymi, jedną — napełnioną kryptonem, drugą — azotem — przyrządnami mierniczymi, około 20-stu razy dokładniejszymi, niż Sucktorff.

Otóż prof. Ziemecki otrzymał diagramy jonizacji w wyżej oznaczonych granicach troposfery, zupełnie nie wykazującą nieprawidłowości, a więc bynajmniej nie potwierdzającą hipotezy Sucktorffa.

Pewne zбочenia w stopniu jonizacji w niższych warstwach atmosfery do 5,7 km

wykazane przez J. Juiffsa, dadzą się objaśnić przez wpływ radioaktywnych substancji pochodzenia ziemskiego.

## Najdroższy fortepian na świecie

Znajduje się w jednym z salonów recepcyjnych w Białym Domu. Forteplan ten pokryty jest złotem i ozdobiony herbem Stanów Zjednoczonych. Posiada on niezwykle czysty dźwięk przewyższający instrumenty nawet najbardziej znanych firm światowych.

Złoty fortepian w Białym Domu jest najdroższym instrumentem, jaki znajduje się w posiadaniu domów panujących i głów koronowanych świata.

Do konserwacji fortepianu powołany jest jeden z najwybitniejszych muzyków amerykańskich, który za swe funkcje pobiera pensje 50.000 dolarów rocznie.

## B'ansz i róż nie tylko dla pań

Podrywami sobie od czasu do czasu, w czym zresztą o ile dwornie się przy tym krytyk zachowuje żadnej ujmę nie ma, z ogólnej u pań tendencji dopomaganania wdziękem, jakimś naturą obdarzyła pięć piękną przez poróżwienie polczeków i pudrowanie. Ale, oto, okazuje się, że zwyczaj ten właściwy jest nie tylko kobietom.

W korespondencji sławnego angielskiego meza stanu Disraeliego, późniejszego lorda Beaconsfielda znajduje się list do lady Bradford, w którym czytamy: „Widziałem wczoraj Malmesbury. Chód jego i postawa były doskonałe. Malmesbury uróżwił sobie bardzo dyskretnie polczki. Niektórzy sądzą, że różowanie polczeków jest cechą kobiecą. Malmesbury jest przeciż tymem na wskrosz meskim, a zresztą znam dwóch wybitnych ludzi, lorda Palmerstona i Lyndhursta, którzy także używają różu. Nie trzeba więc jak się okazuje zbytnio uważać na opinię ludzką.“

Tym zdaniem Disraeli rozgrzeszał nie jako sam siebie, gdyż również chętnie używał barwiczek czerwonych dla nadania większej świeżości swej przybladłej nieco cerze.

## Bilet tramwajowy świadectwem zdrady

Sensacyjny proces rozwodowy w Budapeszcie.

Bilet tramwajowy — taka drobnostka — spowodował ostatnio w Budapeszcie proces rozwodowy i odegrał rolę do wodu rzeczowego.

Stało się zaś to wskutek zbiegu niezwykłych okoliczności.

Zona miejscowego urzędnika bankowego udała się tramwajem w towarzystwie młodzieńca na plażę. Towarzysz złotnej kobietki, jak przystało na dżentelmena, wykupił dwa bilety tramwajowe i wsunął je do kieszeni w czasie drogi.

Nagle na jednym przystanku młoda kobieta śmiertelnie zbladła. Ujrzała bowiem meza, który miał załatwić na mieście z ramienia banku jakąś ważną i pilną sprawę. Kilka wzburzonemu głosem wyszeptanych słów skłoniło towarzysza lekkomyślniej kobiety do wysunięcia się na przedni pomost.

Gdy młodzieniec spokojnie się oddalił, nie oglądając się na swoją towarzyszkę, młoda kobieta odetchnęła z ulgą. Siedziała sobie spokojnie i czekała, aż meza ją zauważy i podejździe do niej.

Zniamst meza podeszł jednak do niej na następnym przystanku kontroler i po prosił o bilet. Zafrosowana kobieta zaczęła szukać biletu, ale nie mogła go znaleźć z tej prostej przyczyny, że posiała go stojący na pomoście towarzysz.

Młoda meżatka nie chcąc się narażać na wymówki ze strony meza, oświadczyła kontrolerowi że jedzie bez biletu. Ponieważ jechała już 6 przystanków bez biletu kontroler za tę niedbalosć pociągnął konduktora do odpowiedzialności. Konduktor jednak oświadczył, że swoje usprawiedliwienie, iż pamięta, że wydał dwa bilety młodzieńcowi, który towarzyszył pasażerze.

W związku z tym incydentem w tramwaju powstało zamieszanie i oczy wszystkich skierowały się na pasażerkę, jadącą „na gapę“. Wówczas dopiero dostrzegł ją własny meza, wprawdzie przyszuflował się, przeprowadzonemu „śledztwu“ i doszedł do wniosku, że coś tutaj nie jest w porządku. Wziął żonę na sptyki, ale jej wymijające odpowiedzi dopiero utwierdziły go w przekonaniu, że żona go zdradza. W związku z tym wniosł do sądu skargę rozwodową.

# Dankern und Brücken gilt die Arbeit der TN.

## Telefongespräche mit dem Tod. — Technischer Trupp stellt zerstörte Lichtleitungen wieder her

Der Scheinwerfer frisst sich in die Nacht hinein. Wir fahren von Bielitz nach Nikolai. Auf dem ersten Drittel dieser Strecke sahen wir noch einige der hier bis dicht an die Straße heranreichenden, allerdings zum Teil erst halbherförmigen Bunker. Jetzt lässt die Dunkelheit nur noch das helle Band der Straße und die Bäume erkennen. Vor Gottschalkowitz, das südlich von Pless liegt, sprengten die polnischen Eisenbahnbrücke und eine aus Eisenbeton bestehende, sehr lange Straßenbrücke. Hier muss man achtgeben, denn vor der Brücke muss man auf das Vorseinhalten hinunter, um die Hölzerne Notbrücke, die gerade einem breiten Kraftwagen Platz bietet und direkt in den Fluss gehaut ist, überqueren zu können. Dieser Fluss bildet auch die Sperrgrenze.

Als wir gerade abbiegen wollen, blinkt ein rotes Licht vor uns auf. Also Halt. Die Männer vom Zollgrenzschutz sind es, die uns nach der Kontrolle geradeaus verweisen. Die Eisenbahnbrücke ist gerade fertig geworden. Eine schöne Sonntagsüberrichtung! Zwar besteht der ausgesprengte Teil nur aus Holz, aber er hat dennoch eine Lebensdauer von Jahren und reicht für Fahrzeuge bis zu 16 Tonnen Gewicht aus. Wir erinnern uns, wie wir vor drei Wochen, als wir noch aus den Wäldern zwischen Nikolai und Pless Feuer bekamen, hier die Männer der Technischen Nothilfe anrückten sahen. Nun haben sie es geschafft. Wie, das erzählt uns Verbindungsführer Thaler in Gottschalkowitz, wo der Stab, unter Führung von Landesführer Hermanns-Berlin, liegt. Die Schwierigkeiten bestanden hier vor allem im Absprennen der herausstehenden Eisenbetonreste. Eine Arbeit, die sehr langwierig war, weil sie besonders sorgfältig durchgeführt werden musste, um nicht weitere Schäden anzurichten. Außer dem daneben befindlichen Eisenbahnbrücke wurden ausserdem noch die gesprengten Eisenstücke mit Schneidbrennern stückweise abgeschnitten.

Wir kommen auf den allgemeinen Einsatz der Technischen Nothilfe zu sprechen und erfahren, dass rund 450 Mann mit 24 motorisierten Bereitschaftszügen im Bereich des Chefs der Zivilverwaltung stehen, sie sich aus Schlesien, Sudetendeutschen, Berlinern und Brandenburgern zusammensetzen. Von Beruf sind sie Maurer, Zimmerleute, Techniker und Handwerker. Am 8. September erfolgte ihr Einsatz, nachdem sie in Hindenburg in einem Lager zusammengedrängt worden waren. Ihre erste Arbeit bestand in dem Ausräumen der über 100 Bunker auf der Linie zwischen dem Ameisenberg und Bobrowiki und in der Beseitigung von Sprengladungen, die an vielen Stellen angebracht waren. War das Ausräumen von Munition und Waffen erforderlich, um zu verhindern, dass die Insurgenten sich dieses Material aneigneten, so lag das Entfernen der Sprengladungen im Interesse der Sicherheit der Bevölkerung, die neugierig in die Bunker eindrang. Man fand Bunker vor, bei denen die Sprengladungen so angebracht waren, dass durch das Öffnen des Einganges oder durch das Abheben des Tele-

phonhörers die Zündung ausgelöst wurde. Für die Sorgfalt bei den Enttarnungsarbeiten spricht die Tatsache, dass nicht ein einziger TN-Mann verletzt wurde.

Nach dieser Tätigkeit ging es an den Aufbau von gesprengten Eisenbahn- und Straßenbrücken. Dabei wurden die Schlier an der Gottschalkowitz Brücke, die Berliner im Teschener, die Brandenburger im Teschenstochauer Gebiet eingesetzt. Beger im Bielitz und die Sudetendeutschen vor an den Neubau herangezogen werden konnte, mussten erst immer Untersuchungen auf noch vorhandene Sprengladungen unternommen und die Sprengtrümmer beseitigt werden. Die durch Sprengungen erschütterten Brückenteile wurden abgesteift. Interessant ist, dass in

dem unter der Straße durchführenden Eisenbahntunnel in Bielitz, der in einer Länge von fast einem Kilometer gesprengt wurde, noch etwa 125 Kilogramm Sprengstoff gefunden wurden, der durch das abtrotende Erdreich nicht zur Explosion kam. Die Auswirkungen wären noch verheerender gewesen.

Neben elf Schadenstellen im Teschener und neun im Bielitzer Gebiet, müssen einige ganze Reihe von Straßenbrücken im Industrierivier ersetzt werden. Den Bau von Eisenbahnbrücken führen selbstverständlich Privattfirmen, allerdings unter Aufsicht der Technischen Nothilfe. Im Teschenstochauer Gebiet wurde wieder der Technische Trupp eingesetzt, der insbesondere die Beseitigung von pol-

nischen Fliegerbomben (Blindgängern) und die Instandsetzung von gestörten Lichtleitungen vornahm. So wurde u. a. die zerschossene 35.000 Volt-Leitung wiederhergestellt, die von Malpnatz nach Teschenstochau führt und die dortigen Werke mit Strom versorgt. Ebenso die Leitungen, die zu den einzelnen Werken direkt führen.

Wenn die Männer in den genannten vier Bezirken die Aufgaben gelöst haben, rücken sie weiter nach Krakau, wo weitere Arbeiten ihrer harren.

Begeistert erzählten uns in Gottschalkowitz die Kameraden der schlesischen Einheit die Männer aus Liegnitz, Breslau, Ottmachau, Gleiwitz, Beuthen und Hindenburg auf, von ihrer Tätigkeit, die sie alle zu einer grossen Kameradschaft zusammenschweisst und die volle Anerkennung der Wehrmacht und der Landräte gefunden hat. Auch der Stellvertretende Chef der TN, weilt kürzlich bei ihnen, um sich von dem Befinden seiner Männer und dem Fortgang der Arbeiten ein Bild zu machen. Im Rahmen eines Kameradschaftsbesuchs wurde dieser Tage auch das 28-jährige Bestehen der Technischen Nothilfe gefeiert.

### Kleine Nachrichten

**Moskau.** — Die in Lemberg tagende Nationalversammlung der Westukraine beschloss einstimmig die Eingliederung der Westukraine in die Sozialistische Sowjetrepublik der Ukraine.

**Stockholm.** — Eine dieser Tage von dem jüdischen Emigranten Kurt Singer in Stockholm veröffentlichte Hetzschrift gegen Deutschland wurde von den schwedischen Behörden beschlagnahmt und für den Verkauf im In- und Ausland verboten. Mit diesem erfreulichen Vorgehen gegen eine herabsetzende und wüde aussonderliche Darstellung bezeugt Schweden aus neue seinen strengen Willen zur Neutralität.

**Stockholm.** — Der militärische Mitarbeiter des „Aftonbladet“ stellt in einer Untersuchung über die Möglichkeiten, eine Entscheidung des Krieges herbeizuführen, erneut die militärische Überlegenheit Deutschlands gegenüber den Westdemokratien fest. Neue Kampfmittel, neue Massnahmen von deutscher Seite könnten eine schnelle Entscheidung des Krieges herbeiführen. Auch auf der politischen Front hätten sich Veränderungen ergeben.

**Rom.** — Wie amtlich bekanntgegeben wurde, sind in der italienischen Regierung einige Veränderungen vorgenommen worden. Zu dieser Regierungsumbildung geben unterrichtete Kreise bekannt, dass es sich hierbei wieder um die im faschistischen Regime übliche Ablösung der Waage handelt, die an der bekannten Politik des Duce nichts ändern würde.

**DO SPRZEDANIA** piece szamotowe i trocinarki, Sulkowski 10, obok Pośrednictwa Pracy.  
**ZGUBIONO** dowód osobisty i inne dokumenty na nazwisko Józef Rebecz. Zwrócić za wynagrodzeniem, Batorego 7. 196

**ZGUBIONO** książeczkę wojskową, oszczędności P.K.O., zaświadczenie rowerowe, rejestracji wojskowej, kartę wzięcia i 3 zaświadczenia o pracy na nazwisko Piekutowski Władysław, oraz 20 zł gotówki. Znalazca może zatrzymać pieniądze, byleby tylko zwrócił dowody, bez kartki, jako ucieknięcie nie mogę dalej wyrazić. Dowody oddać do Adm. „Kuriera” Ciepłowodzkiego.

**PROFESOR** udziela niemieckiego. Focha 79, piętro II, od godz. 3—4 po południu. 17E

**ZGUBIONO** książeczkę Ubezpiecz. Społecznej na nazwisko Franciszek Malik i legitymację rejestracyjną na nazwisko Daniela Malik, Rynek Narutowicza 35. 178

**MASYNISTKA** biegła niemiecko-polska, tłumaczka. Poszukuje pracy natychmiast. Zgłoszenia do Adm. „Kuriera” pod „Masynistka nr. 4”. 191

**MASYNIE** do stania, rower, radio na akumulator w dobrym stanie kupię. Uprzejmie zgłoszeń kierować: Aleja Wolności 33, m. 14, niedziela rano.

**ZGUBIONO** dowód osobisty, wydany na imię Chajja Bratman przez Magistrat m. Częstochowy. Zwrócić do Adm. „Kuriera” za wynagrodzeniem.

**ZGUBIONO** książkę żywnościową na nazwisko Władysława Izycka, 2 osoby. 189

**TANZ** and Ballettstücke K. Kosteckich, Waszyngtona 6. Die praktischen Lektionen am Dienstag-Donnerstag-Samstag-Sonntag um 5 Uhr Abenda.

**SZKOŁA TANCÓW** baletu K. Kosteckich, Waszyngtona 6. Zapisy na lekcje codziennie — praktyczne: wtorki-czwartki-soboty — siedzielnice od 5 wiecz. 32

**LEKARSKIE** narzędzia, meble lekarskie i mikrooskop kupię Ołerty do Administracji „Kuriera” pod „lekarz”. 158

**PODANIA** do władz i urzędów w języku niemieckim i polskim pismo biuro, śląska 15, 196

## Smuts entwaffnet die Buren

### BRITISCHE UNTERDRÜCKUNGSMASSNAHMEN IN SÜDAFRIKA

Die Regierung unter Smuts hat, wie der „Nieuwe Rotterdamse Courant“ berichtet, Massnahmen ergriffen, um sich den Anhängern Malans und Herzogs entgegenzustellen. Eine der drastischsten Massnahmen gegen die Afrikaner sei das Verbot, Kritik an der Regierung zu üben. Als Vorsichts-massnahme werde auch General Smuts Tag und Nacht von Detektiven bewacht. Das Regierungsgebäude in Pre-

toria wimmle von Polizei. Doch habe sich bis jetzt lediglich der Minenarbeiter eine unruhige Stimmung bemächtigt.

Unterdessen mussten alle Buren ihre sämtlichen Feuerwaffen abliefern, die ihnen bisher im Dienste gegen Leoparden sehr geholfen hätten. Es handele sich infolgedessen um eine ebenso harte als unnötige Massnahme.

## Ein Parallellfall zur „Athenia“

### GEHEHNISVOLLE EXPLOSION AUF EINEM SCHWESTERSCHIFF DER „ATHENIA“.

Folgende auf eine Associatedpress Information aus San Pedro in Kalifornien zurückgehende Meldung wirft ein neues Licht auf den Fall „Athenia“.

Das seit vier Wochen überfällige Motorschiff „Moveria“ aus Liverpool, ein Schwesterschiff der im Auftrage Churchills versenkten „Athenia“, traf am Mittwoch in San Pedro ein. Mitglieder der Mannschaft berichten, dass sich am 23. September im Maschinenraum eine Explosion ereignete, die die „Moveria“ zwang, nach Balboa (Panama-

Kanal) zur Reparatur zurückzukehren. Der Kapitän der „Moveria“, Mc Kecham, weigerte sich, einen Bericht über die Explosion mit Vertretern der USA-Presse zu besprechen.

**Kopenhagen.** — Die bereits gemeldete Verteuerung des Benzinpreises um 3 Ore je Liter hat u. a. eine neue Erhöhung der Taxen der Autoschekken in Kopenhagen um 5 v. H. zur Folge. Der Fahrpreis ist damit seit Kriegsbeginn um 30 v. H. gestiegen.

## Traurige Staatsmannskunst

### EHRLICHES GESTÄNDNIS EINER ENGLISCHEN ZEITUNG.

Die britischen Sorgen in Indien nehmen bekanntlich seit geraumer Zeit von Tag zu Tag zu. Eine Sitzung des Vizekönigs mit Gandhi und den Mohammedanern ist ergebnislos verlaufen, sodass der Kampf der Inder gegen englands Gewaltherrschaft beharrlich weitergeht. Der „Manchester Guardian“ hat die immer enger werdende Lage in Indien nun Anlass genommen, in aller Deutlichkeit die Feststellung zu treffen, dass allein die „traurige

Staatsmannskunst“ in England an dieser Entwicklung schuld ist.

**London.** — Der englische 8000 t-Dampfer „Malabar“ und der Fischdampfer „Saint Nidan“ wurden versenkt. Die Besatzung konnte gerettet werden.

**Helsinki.** — In Finnland wurde der Preis für Rostwaren um 20 v. H. erhöht, um die Mehrkosten infolge der Verteuerung der Schifffahrt zu decken und dem Staat erhöhte Einnahmen zu verschaffen.

### OGŁOSZENIE

Podaliśmy do publicznej wiadomości, że cena węgla w sprzedaży detalicznej za 100 kg. loco skład nie może przekroczyć zł. 4 gr. 70. W wypadku pobierania cen wyższych przez składy opałowe, prosimy natychmiast zawiadomić władze policyjne — Związek Solidarności Spółczyków „Spotem”, „Elabor”, „Węgiel”. 184

**POSZUKUJE** osoby inteligentnej i rutynowanej, udzielającej lekcji języka rosyjskiego. Zgłoszenia: „Zawieszony” do „Ranomy”. 184

**KTOKOLWIEK** ma jakiekolwiek wiadomości o Janku i Stanku Warmundzie jest uprzejmie proszony o łaskawe zgłoszenie się do rodziców L. Warmund, Katedralna 8. 183

**RUTYNOWANY** administrator przyjmie zarządzanie domem. Zgłoszenia do Adm. „Kuriera” pod „administrator”. 162

**TANIO** dwa pokoje, kuchnia, wygodny szary do wynajęcia. Czarnockiego 7. 181

**STENOGRAFI** niemieckiej i konwersacji udziela, przyjmując pracę biurową. Znajomość języka perskiego. Wielkaśka 4, ołcyna. 192

**KUPIR** piec szamotowy, Aleja 16, cukiernia.

**KTOKOLWIEK** wie o Januku Marianie Szewczyku z Rokitna Śląskiego pow. zawierciański, przydzielonym do 12.35 kop. Osowiec k. Grajewka łaskawie zawiadomić ojca Fran. Szewczyka.

**SAMOCHODU** osobowego i ciężarowego poszukuje się dla fabryki „Stradom”. 42

### Briefmarkenbureau

Grosse Auswahl polnischer und Ausländischer Briefmarken II Alea Nr. 49. 187

**BIURO FILATELISTYCZNE**, III Aleja 49, kupuje znaczki polskie i zagraniczne, całe zbiory lub pojedynczo. 187

**ZNALEZIONY** portfel z narzędziami lekarskimi, oraz klucze do odebrania w Administracji „Kuriera”. 186

**3 POKOJE**, kuchnia do wynajęcia z wygodami. Sulkowski 13. 182

**DO WYNAJĘCIA** pokój z kuchnią, Św. Barbary 47, przy kościele 188

### Bekanntmachung

Die Teschenstochauer Orts-Krankenkasse hat Ihre Tätigkeit im Hause Aleja Wolności 20. aufgenommen.

Es wird darauf hingewiesen, dass die von dem Lohn bezw. Gehältern in Abzug zu bringenden Sozialbeiträge von den Unternehmen und Betriebsführern in derselben Höhe wie früher einzubehalten sind. — Diese Beiträge sollen in der Krankenkassensache eingezahlt werden. Die Zuwiderhandlung gegen die Vorschriften wird bestraft. Teschenstochau, den 30. Okt. 1939. DER LANDRAT.

### Obwieszczenie

Ubezpieczalnia Społeczna w Częstochowie znowiła swoje czynności w domu przy Aleja Wolności 20. Jednocześnie zwraca się uwagę, że składki ubezpieczeniowe od wynagrodzeń i zarobków winny być wpłacane przez właścicieli i kierowników przedsiębiorstw w tej samej wysokości, co poprzednio. Wpłacać należy na konto w Pow. Kasie Oszej. (K. K. O.) względnie w biurach Ubezpieczalni. Niepodporządkowanie się przepisom będzie karym. Częstochowa, d. 30 października 1939. STAROSTA

Pamiętajcie, że czynnikiem wpływającym na powodzenie w życiu jest ładny estetyczny ubiór.

Osiągnąć to możecie bez nakładu dużych kosztów oddając swoją garderobę i t. p.

do chemicznego odczyszczenia, lub przefarbowania, jedynie w firmie

## ALEKSANDER HEININGER

Fabryczna i Chemiczna Pralnia w Częstochowie.

Sklep: Aleja 32. Fabryka: Zaciszańska 8/16.

**POKOJU** umeblowanego w centrum miasta poszukują. Zgłoszenia do „Kuriera” Częstochowskiego. 193

# Co wypada a co nie

Mylnym jest pogląd, że czy to pokrewieństwo, czy koleżeństwo, czy wreszcie długotrwała znajomość i przyjaźń między mężczyzną i kobietą, upoważniają ją oboje do manifestowania tego zbliżenia wszędzie i wobec wszystkich. Tak nie jest, a co więcej nawet — bez względu na stosunek łączący mężczyznę z kobietą, uchodzi w świecie kulturalnym za rzecz nieprzyzwoitą wszelkie manifestowanie wzajemnej poufałości. Czy wiecie, gdzie to para kolegów, czy dojrzych znajomych, czy wreszcie rodzeństwo lub nawet małżeństwo — w zetknięciu z osobami postronnymi oboje obowiązują w stosunku wzajemnym do siebie ten sam takt i przestrzeganie tych samych form towarzyskich, jakich wymagamy od całego otoczenia.

Jak zachowywać się winien mężczyzna wobec mężczyzny? Pierwszą zasadą jest — uprzejmość obustronna. Mężczyzna pamiętać musi o tym, iż przebywając w towarzystwie kobiety, zwłaszcza w miejscu publicznym, schodzi na plan drugi, a miejsce dominujące należy się wtedy kobiecie — obojętne jakiej: znajomej, narzeczonej, żonie czy nawet podwładnej mu pracownicy. Więc idąc w towarzystwie kobiety przez ulicę, krocząc po jej lewej stronie, niezbyt do niej przysunięty i w ten sposób, aby kobieta była raczej nieco przed niego wysunięta, a nigdy by miał ją „za swoim łokciem”. Wchodząc do jakiegokolwiek lokalu, do tramwaju czy dorożki — mężczyzna wpuszcza przed sobą kobietę, otwierając przed nią drzwi i ewentualnie pomaga wejść na stopnie, ujmując ją lekko pod lewe ramię. Tak samo zachowuje się mężczyzna przy wyjściu z lokalu, a jedynie o ile chodzi o tramwaj, wagon kolejowy, dorożkę czy samochód — wysiada najpierw mężczyzna, po to jednak tylko, aby niezwłocznie pomóc wysiąść kobiecie, podając jej rękę.

Wchodząc do jakiegokolwiek lokalu publicznego, kawiarni, restauracji, cukierni, powinien mężczyzna odstąpić głowę, bez względu na to, czy jest w towarzystwie kobiety, czy też w czysto męskim. Wchodzenie w kapeluszu wystawia mężczyźnie złe świadectwo znajomości form dobrego wychowania.

Przy siadaniu, pierwsza siada kobieta, a dopiero po niej mężczyzna, gdy

zaś w danym miejscu znajduje się więcej kobiet, czeka on aż usiądą wszystkie. Mężczyzna siadając przy kobiecie, przez strażę również starannie, aby znajdował się po lewej stronie kobiety.

Zajmując miejsce przy stoliku, powinien mężczyzna świadczyć drobne usługi kobiecie, w formie na przykład zdjęcia lub podania wierzchniej odzieży, gospodaranie się o pisma i tym podobne.

W Polsce jest rzeczą przyjętą, że przy stoliku kawiarnianym i przy stole restauracyjnym mężczyzna reguluje cały rachunek za siebie i swą towarzyszkę. Od tej zasady odstępstwo dozwolone jest jednak wówczas, gdy stawią oni towarzystwo przypadkowe, to znaczy, że spotkali się przypadkiem w danym lokalu. W tym wypadku mężczyzna stara się również rachunek uregulować w całości, jednakże nie powinien narzucać się z tą usługą, o ile dana kobieta tego sobie nie życzy z jakichkolwiek powodów.

Zdarza się często, że do znajdującego się w jakimś lokalu publicznym mężczyzny podejdzie jego znajoma kobieta. Wówczas mężczyzna obowiązany jest wstać i tylko w tej pozycji przywitać

się z podchodzącą doń kobietą. Witanie stojącej kobiety przez mężczyznę „na siedząco” jest niedelikatnością zawsze, nawet gdy chodzi o parę małżeńską.

Jeżeli ktoś z przypadkowego otoczenia wysłucha jakiegokolwiek usługi kobiecie, znajdując się w towarzystwie mężczyzny, mężczyzna ten powinien danej osobie podziękować ukłonem.

Wstając od stołu, nie należy hałaśliwie odsuwać krzesła, lecz najpierw wstać, a potem delikatnie ręką krzesło odstawić.

Siedząc na krześle czy fotelu, należy zachowywać się przyzwoicie, nie rozkładać szeroko rąk, ani nie zakładać wysoko nogi na nogę.

Spluwanie w lokalu czy na ulicy jest brzydkim nawykiem. Pamiętać trzeba, że do tego celu służy spluwaczki. Jeżeli ich nie ma, należy dyskretnie posłużyć się chusteczką.

Przeciskając się przez tłum ludzi, nie należy ich popychać, lecz grzecznie przeprosić, a na pewno wszyscy sami się usuną.

Nie rozmawiaj, mając w ustach jadło, lub trzymając w nich papierosa, cygaro czy fajkę.

Polski zwyczaj całowania ręki kobiety jest piękny, lecz tylko wówczas, gdy mężczyzna czyni to z należytych szacunkiem. Nietaktem jest podnoszenie

ręki kobiety przez mężczyznę do wysokości swych ust. Całując rękę kobiety, należy się pochylać, tym niżej im większy szacunek mężczyzna pragnie okazać danej kobiecie.

Rola kobiety w stosunku do mężczyzny jest o wiele łatwiejsza. Pamiętać jednak kobieta powinna, że owego dominującego stanowiska, przysługującego jej w towarzystwie, nadużywać nie trzeba. Brzydkiem jest zwłaszcza „podtykanie” przez kobietę swej ręki mężczyźnie do ucałowania, tego czynić nie należy nigdy, także i wówczas, gdy chodzi o powitanie lub pożegnanie sędziwej nawet damy przez młodego mężczyznę.

## Zwiększenie pożywności słomy dla bydła.

Bydło owce i trzoda chlewna bardzo nie chętnie spożywa słomę, w normalnych warunkach mało pożywną i ciężką strawną.

W angielskich laboratoriach chemicznych, czyniono wiele doświadczeń w celu zwiększenia strawności słomy. Już w r. 1920 Godden otrzymał dodatnie rezultaty za pomocą zwykłej słomy. Obecnie laboranci Slade, Watson i Ferguson ogłaszają, że doszli do zwiększenia zawartości krochmalu w słomie o 100 i 150 procent.

Opisany przez nich proces, polega na pogrążeniu słomy na 20—24 godzin w roztwór 1,25 proc. sody kaustycznej, bez nagrzewania. To stanowi około 10 kg. sody na 100 kilo słomy. Zabieg jest prze to bardzo prosty.

Najlepsze wyniki otrzymuje się przy słomie owsianej i pszennej. Po kąpieli należy słomę przemycić zwykłą wodą. Karmione taką słomą owce i opasy, okazały się dobrze utuczone i były nabywane przez rzeźników.

Słoma owsiana wykazuje około 42 proc. pszenna — 32 procent krochmalu na wagę.

### Wystarczy.

Sublokator pani Materacykowej żali się swej gospodyni:

— W moim pokoju jest tylko 10 stopni ciepła.  
— Na taki mały pokój — odpowiada pani Materacykowa — to zupełnie wystarczy.

### Maty kupiec.

Pan Nózka siedzi w salonie i czeka na pannę Złute.

— Słuchaj, Kaziu — zwraca się do małego braciśka swej wybranej. — Dostaniesz złotówkę, jeśli zdołasz dla mnie lok włosów Złutką.  
— A co pan mi da za całą perukę?



Zwycięska łódź podwodna wraca do Ojczyzny.

Po bohaterkim czynnie niemiecka łódź podwodna wraca do swego portu macierzyńskiego. Dzielną załogę zbliżającej się do lądu łodzi, witają rodacy z entuzjazmem.

Tadeusz Dołęga Mostowicz

## Złota Maską

### POWIEŚĆ

— Nie, moja miedziana królewno. Nie róbmy żadnych szopok. Chyba... chyba, że pani... wstydzi się mego towarzystwa. Zaprzeczyła całkiem szczerze i nawet roześmiała się, lecz on nagle spoważniał.

Podczas przedstawienia nie zamienił ze sobą ani słowa. Spoglądał jednak na nią zupełnie inaczej niż dotychczas, a wychodząc po teatrze wstąpił do garderoby i pożegnał się tylko z nią.

Oczywiście koleżankom wystarczało to, by prześcigać się w dowcipuszkach i szpileczkach. Na wszystkie wypytania Magda jednak odpowiadała niezmiennie:

— Zwarłowałyście?... Odczepcie się! Mówię wam, że on mnie nie nie obchodzi.

Była to zresztą najcięższa prawda. Po dawnemu, czuła do Kornata raczej antypatie. Nie zmieniała też zbyt radykalnie zdania, o nim, jako o człowieku gburowatym, a jako mężczyźnie nie podobał się jej wcale. Obszernie i szczerze wytłomaczyła to Zosi, opowiedzawszy swoją dzisiejszą przygodę.

Zosia zamyśliła się i zawyrokowała:  
— Masz szczęście.  
— Zbżikowałaś? Cóż ty sobie wyobrażasz?

— No, moja droga, Kornat jak zachęca, to w teatrze przeprowadzi wszystko. I nie bądź głupia. Możesz się przez niego dochrapać... Czy ja wiem... Solowego występu...

— Ani mi się śni! Rozumiesz! — oburzyła się Magda.

— Nie zwracaj głowy. Udajesz takte

34) niewiniatko... Ale ja ci Magduś mówię, że weź go tylko galopem, a zobaczysz. Przecie to jest pewnie, że leci na ciebie. Magda nic już na to nie powiedziała, lecz postanowiła unikać Kornata.

Jednakże zaraz najazutry miała możliwość przekonania się, jak trudno jest postępować według ułożonego planu. Przede wszystkim ten dzień, który miał się zacząć tak ważnym momentem w jej życiu, zaczął się od straszliwej awantury w domu.

Pani Jasionowska została aresztowana.

Już od dłuższego czasu w domu była bieda. Komornik zajął cały gabinet dentystyczny i wszystkie meble. Na utrzymanie szły pieniądze pożyczane od służącej, która jednak nie chciała, gdyż obawiała się że wszystko pójdzie na „kukanie”. Wreszcie na obitek ztego wczesnym rankiem zjawiła się policja: okazało się, że panu M. chote, sublokatorowi zginęło z kufra dwadzieścia obiegających dolarowych, stanowiących cały jego majątek. Mieszkanie wywrócono do góry nogami. Rewizja trwała przeszło dwie godziny. Pani Jasionowska w starym czerwonym szlafroku z rozwichrzonymi włosami miotła się z pokoju do pokoju, krzycząc, że to bandytyzm, że takiego wstępu nie przeżyje, że pochodzi z obywatelskiej rodziny i nie pozwoli sobie posadzać o kradzież. Po jej ziemistej twarzy spływały łzy i była z tem wszystkim straszna. Magda byłaby gotowa przysiąc, że ta biedna kobieta nie zawiniła. Gdy jednak powiedziała to Zosi, ta, ponura i zimna, wzruszyła tylko ramionami. Służąca natomiast wygadała się przed policją, że widziała, jak pani Jasionowska dobiegła kluczem do nieszczęsnego kufra. Poza tem ów klucz, który do kufra pasował, znalaziono w ustępie za koszem z brudną bielizną. Wtedy pani Jasionowska zemdląca. Podczas przesłuchiwania Magdy wyszło na jaw, że nie jest ona tu zamel-

downa. Miałyby też duże przykrości. Na szczęście Zosia oświadczyła, że to jej koleżanka z teatru, która tu wcale nie mieszka, a tylko nocowała kilka razy.

Po aresztowaniu Jasionowskiej, Magda w każdym razie musiała wyprowadzić się. Ponieważ już dawniej zbliżyła się z Jolą Brandtmayerką, zaraz podczas próby w teatrze zwierzyła się jej ze swych kłopotów, a po próbie obie razem przewiozły walizkę i drobiazgi Magdy do mieszkania Joli. Było to znacznie dalej od śródmieścia, bo aż na Chocimskiej, ale o wiele sympatyczniej. Państwo Brandtmayerowie zajmowali sześciopokojowe mieszkanie. Właścicie dla siebie mieli tylko dwa pokoje. Resztę odnajmowali. Często jednak zdarzało się, że któryś z sublokatorskich był wolny. I właśnie dzięki uprzejmości rodziców Joli Magda zainstalowała się w jednym z nich. Sublokatorami byli tu przeważnie oficjerowie z pobliskiego lotniska. Ponieważ jednak często otrzymywali nowe przydziały, a na ich miejsce wprowadzali się inni, było tu prawie jak w hotelu.

Pan Brandtmayer, niegdyś podobno kasjer z banku, obecnie zupełnie ślepy siwy staruszek nie ruszał się ze swego fotelu pod oknem, jego żona zapracowana od rana do nocy udzielała na miesiąc lekcji gry na fortepianie. Domem rządziła właściwie służąca Weronika, młoda jeszcze, zdrowa kobieta, o szerokiach biodrach i wielkich piersiach. Weronika przyjęła Magdę z nieukrywanym niezadowolaniem. Jej małe, przenikliwe oczy spoglądały z wyraźną niechęcią. I to odrazu zastrzyliło Magdę, tembardziej, że wszyscy w domu jakoby jakby się potrochu lekali tej wielkiej silnej dziewczyny. Sama pani Brandtmayerowa, która umiała wydawać Joli polecenia stanowczym głosem, a mężowi odpowiadać jak dokuczliwemu dziecku, w stosunku do służącej zdobywała się tylko na proś-

— Możeby Wercia przesłała po mleko? Albo też:

— Dobrze byłoby, moja droga Werciu, żeby przeprać te firanki.

A Weronika na to mruzczała:

— Sama wiem.

Jeszcze częściej wogóle nie raczyła odpowiadać. Najlaskawiej jeszcze rozmawiała z Jolą, nazywając ją, jak i wszyscy w domu poprostu Julcią, za to stawała się wesoła i chichotliwa, ilekroć obsługiwała sublokatorów.

Magda, rozstrzęsiona nerwowo po rannych przejściach na Złotej, obiecywała sobie, że z czasem potrafi jakoś zjednać Wercię. Tymczasem wystarzała jej troskliwość Joli, uprzejmość pani Brandtmayerowej i niezwykle dobroć staruszka, który co kilka minut wołał ze swego fotelu:

— Julciu! A możeby twojej przyjaźnielce zmieniła materac?

— Julciu! Czy tam szyba w narożnym wstawiona? Żeby jej nie wiało.

Magda rozczulona pocałowała go w rękę, a Jola musiała dokładnie opowiedzieć oicu, jak Magda wygląda. Staruszek nie darował żadnego szczegółu, a że Jola aż przesadzała w pochwałach, w końcu orzekł:

— Tak, tak, wiem, jest piękna. Starsza siostra twojej matki, Julcia była krolowa w krolep taka poki nie umarła. Pamiętam, gdy przychodziło do mnie do Banku, jeszcze na Królewska, to wszyscy koledzy tak szeroko gęby otwierali!

I staruszek otwierał usta aż mu w szczękach coś trzeszczało. Potem zaczął opowiadać o żonie prokurenta, co urodziła trojaczki, o koleгах, o jakimś dyrektorze naczelnym panu Horniszu, który trzymał — pierwszy w Warszawie — własny samochód, o teściu Horniszu, innym znowu bankierze, i tak bez końca.